

Półkowiński Cośmy osiągnęli i  
czego oczekujemy w Palestynie



**BIBLIOTEKA SJONISTYCZNA № 3.**

Agronom S. TOŁKOWSKI.

# **Cośmy osiągnęli i czego oczekujemy w Palestynie**

(tłom. z angielskiego.)



**Cena Mk. 1.25.**

**WARSZAWA**  
1919.

**WYDAWNICTWO ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W POLSCE**

<http://rcin.org.pl>



BIBLIOTEKA SJONISTYCZNA № 3.

Agronom S. TOŁKOWSKI.

# Cośmy osiągnęli i czego oczekujemy w Palestynie

(tłom. z angielskiego.)



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA .  
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 20-68-63

WARSZAWA  
1919.

WYDAWNICTWO ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W POLSCE.

<http://rcin.org.pl>



22.575

**H**istorja ponownego osiedlenia się żydów w Palestynie wykazuje niektóre oryginalne cechy, które dla badacza stają się nietylko trudne, ale wprost niepodobne do podporządkowania pod jakiegokolwiek z dotychczas znanych i opisanych rodzajów kolonizacji. Naród pastuchów i dzierżawców, wygnany z ojczyzny i rozsiany po całym świecie, pozbawiony, dzięki prawom i warunkom, możliwości zakupu ziemi i zajęcia się rolnictwem, aby nie zginąć, znalazł się przed koniecznością zajęcia się handlem i musiał się przeistoczyć w naród handlarzy i pośredników. Przyzwyczajenie — to druga natura, w szczególności u żydów, którzy dzięki umiejętności przystosowania się przechodzą wszystkie inne rasy, przyczem osiemnaście stuleci przeżytych po za swoim krajem, wywołały głębokie zmiany w psychologii narodu żydowskiego. Żyd stał się obcym ziemi i wszystkiemu, co z nią jest związane. Nie tylko zatracił w sobie zwykły gust i ideały plantatora, lecz zastąpił rozsądek i konserwatyzm rolnika — ten konserwatyzm, który jest cenny dotąd, dokąd jest umiarkowany — uporem, impulsywnością, pewnym duchem spekulacji i ryzyka, które są zupełnie sprzeczne z pomyślną pracą rolniczą. W tem tkwią bardziej głębokie przyczyny chybionych eksperymentów kolonizacyjnych, przeprowadzonych z żydami w Argentynie, Brazylii i Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Oczywiście, że w podobnych trudnych warunkach pracowały różne grupy studentów i innych „Przyjaciół Sjonu“, którzy w początkach ósmego dziesiątka lat zeszłego stulecia udali się z Rosji i Rumunii do Palestyny z zamiarem założenia tam pierwszych osad rolniczych. Wszyscy oni byli dziećmi miasta, żaden z nich nie miał najslabszego pojęcia o rolnictwie. Prócz tego warunki kraju, w którym się znaleźli, różniły się zupełnie od tych, w jakich oni dotychczas żyli. Nie znając języka, obyczajów ludności arabskiej ani praw miejscowych, nie obeznani z elementarnymi zasadami higieny, których nieprzestrzeganie nie może ujść bezkarnie w kraju gdzie grasuje malarja i inne epidemiczne choroby — ci pierwsi

pionierzy kolonizacji żydowskiej w Palestynie stanęli przed problematem, którego rozwiązanie wymagało znacznie większych środków materialnych i znajomości technicznych niż tych, jakimi oni rozporządzali.

Trudności, wypływające z nieprzygotowania, powiększały się jeszcze bardziej dzięki niepomyślnym warunkom, panującym w kraju. Bezpieczeństwo publiczne w Palestynie nie istniało w owym czasie. Władze nie interesowały się zupełnie higieną społeczną, to też rezultatem było to, że ludność największych miast wewnątrz kraju i większej części pasa morskiego narażona była na malarję i różne choroby oczu. W dodatku nie było tam ani lekarzy, ani aptek, ani szpitali. Nie było tam jeszcze wówczas ani jednej linii kolejowej, a kilka starych dróg było tak zapuszczonych, że nie można było z nich korzystać; tak że karety, wielbłądy i konie szły zwykle polami wzdłuż dróg, które służyły tylko jako odpowiednie drogowskazy. Zajmować się hodowlą bydła było niepodobieństwem z tego powodu, że chroniczne epidemie, z którymi nikt nie próbował walczyć, co dwa trzy lata trzebiły całe stada w całym kraju. Co się tyczy rolnictwa, to nie było tam doświadczonego kierownictwa, tak w stosunku sadzenia najbardziej odpowiednich roślin, jak i sposobów ich sadzenia: w braku więc tego kierownictwa nie pozostawało żydowskiemu kolonistcie nic innego, jak naśladownictwo arabskiego rolnika. Na nieszczęście jednak felachowie wskutek swej typowej nieprzezorności, która zmusza ich poświęcać korzyści przyszłości dla widoków teraźniejszości, uważają, iż celem rolnictwa jest możliwie największa wydajność pól przy najprymitywniejszych sposobach ich uprawy; starają się nie tracić sił na niszczenie chwastów, uprzatanie kamieni i nawet nie używają nawozów, unogących odnowić w glebie te składowe części, jakie zostały zużyte na poprzednie plony. Nie trzeba być ekspertem, żeby zrozumieć, że taka eksploatacja ziemi, stosowana w ciągu stuleci, odbiła się bardzo ujemnie na urodzajności ziemi palestyńskiej. Jednakże nie bacząc na to, że wskutek zaniku urodzajności, wydajność bardzo się obniżyła, urodzaje były zupełnie wystarczające dla małych potrzeb ludności arabskiej. Inaczej rzecz się miała z żydowskimi emigrantami, którzy przynieśli z sobą bardziej subtelne wymagania w dziedzinie odżywiania, ubrania, mieszkania i higieny. Oczywiście, gleba może być oczyszczona od kamieni i chwastów, urodzajność może być przywrócona



i nawet powiększona, lecz to wymaga znajomości technicznych i znacznych środków materialnych — a pierwsi koloniści żydowscy nie mieli ani jednego ani drugiego. I okazało się, że po spłaceniu pieniędzy za ziemię, po wybudowaniu swych prymitywnych chat, zakupieniu nasion i narzędzi, spostrzegli koloniści, że wydali większą część swych kapitałów — jeszcze przed zbiorem swego ubożego plonu. Lecz kiedy i pierwszy i drugi zbiór okazał się zupełnie niedostatecznym dla wyżywienia kolonistów i ich rodzin, przekonali się, że jest jakaś omyłka w ich pracy i że trzeba zmienić radykalnie całą jej procedurę. Tymczasem wszystkie rozporządzalne środki były wyczerpane, a na odpowiednią pomoc z zewnątrz nie można było liczyć. Ruch „Chowewe-Zion“ w Rosji był jeszcze w zaczęciu i rozporządzał bardzo niewielkimi środkami pieniężnymi; wezwanie Teodora Herzla w tymże czasie nie poruszyło jeszcze zachodniego żydostwa, które nawet nie wiedziało o istnieniu garści pionierów, ginących od ogłuszających ciosów, spowodowanych usiłowaniem zapoczątkowania autoemancypacji narodu żydowskiego w jego historycznej ojczyźnie.

I w owym krytycznym momencie w r. 1884 zjawił się baron Rotszyld. Dowiedziawszy się przypadkowo o trudnościach, z którymi walczyły młode kolonie żydowskie, wystąpił do Palestyny ekspertów, zaopatrzywszy ich w instrukcje dla zbadania przyczyn tych trudności i wskazania sposobów dla ich usunięcia. Rezultatem tych badań było wzięcie pod swój protektorat przez barona Rotszylda czterech kolonji, których położenie było najkrytyczniejsze. Jego eksperci doszli do słusznego przekonania, że sadzenie wyłącznie roślin zbożowych nie da z jednej strony dostatecznych dochodów dla utrzymania kolonistów i ich rodzin, z drugiej zaś nie daje pomyślnych widoków na przyszłość — a więc koniecznym jest przynajmniej część ziemi pozostawić na sadzenie drzew owocowych. Wskutek tego, z rozporządzenia barona zostały założone olbrzymie winnice o najlepszych gatunkach win francuskich, a w Riszon-Le-Cyjon wybudowano wielkie piwnice objętości 1,650,000 galonów. W tym samym czasie założył baron Rotszyld na podobnych podstawach kilka nowych kolonji w Judei i Galilei. Przykład tych kolonji, w których uprawa wina dała pracę wielkiej ilości kolonistów i robotników, skłonił i inne kolonie do zajęcia się krzewieniem winorośli na wielką skalę i prawie zupełnego zaniechania uprawy zboża. Wyłącznie

kultywowanie jednej rośliny w normalnych nawet warunkach związane jest z wielkiem ryzykiem; w ciężkich zaś chwilach staje się zawsze zgubnem dla tego, kto uczynił z niego podstawę swego bytu ekonomicznego. Podczas kiedy żydowskie kolonie powiększały ilość swych winnic, cena wina na rynkach europejskich zaczęła spadać i kiedy winnice palestyńskie osiągnęły największą produktyjność, cena wina spadła tak, że dział ziemi osadnika nie dawał już tych zysków, jakie były konieczne dla zaspokojenia potrzeb jego rodziny.

Wtedy administracja barona, chcąc uchronić kolonistów od nędzy, zaczęła skupywać od nich wino po sztucznych cenach do tego stopnia podwyższonych, aby zabezpieczyć im skromny byt. Lecz wskutek zwiększającej się produktyjności winnic, deficyt otrzymany z różnicy cen przy sprzedaży wina na rynkach europejskich wkrótce doszedł do tak wielkich rozmiarów, że baron zmuszony był stwierdzić, że prowadzenie takiego systemu na okres nieograniczony, staje się dla niego niemożliwym. Doszedł do wniosku, że konieczne są radykalne reformy i że reformy te mogą dać dobre rezultaty tylko w tym wypadku, o ile będą przeprowadzone przez organizację specjalnie dostosowaną do pracy kolonizacyjnej. Zawarł więc umowę z „JCA“ (Żyd. T-wo. Kolonizacyjne), na mocy której Towarzystwo wzięło na siebie reorganizację kolonji palestyńskich.

Ażeby usunąć braki i niebezpieczeństwa, związane w kultywowaniu jednej wyłącznie rośliny, zakupiła „ICA“ w bezpośrednim sąsiedztwie z winnicami dobrą ziemię arabską, uprawioną specjalnie pod rośliny zbożowe, i rozdzieliła ją między kolonistami. W tym samym czasie 352 plantatorów winnic utworzyło syndykat, znany pod nazwą: Kooperatywa wielkich piwnic win w Riszon-Le-Cyjon i Zychron-Jakob. Syndykat ten nabył piwnice, gotowe wino i wszelkie pretensje i otrzymał kapitał obrotowy w rozmiarach wystarczających do prowadzenia interesu. Utworzono specjalne Towarzystwo dla sprzedaży wina pod nazwą „Karmel“ z agenturami w różnych krajach.

I jakkolwiek pod względem wychowawczym „ICA“ osiągnęła wielkie rezultaty, jednakże z punktu widzenia moralnego atmosfera filantropji biurokratycznej, w jakiej przeprowadzono pracę jej i barona, okazała się dla kolonistów zgubną. Własna ich bezsilność w obliczu grożącej im ruiny, absolutna zależność od pomocy zewnętrznej, zabiła w nich

wiarę w siebie samych, osłabiła w ciężkim okresie ich energję i odporność. Konieczność zachowania dobrych stosunków z agentami, przez których otrzymywali pomoc materialną, stworzyła niezdrową atmosferę niéwolniczej pokory z jednej strony i autokratycznego faworyzowania z drugiej. Wzniosły idealizm, który 15—20 lat temu pchnął kolonistów do emigracji do Palestyny, ustąpił miejsca, pod wpływem krótkiego okresu względnej pomyślności — nie ich własnymi siłami osiągniętej — dążeniom bardziej materialnym; cały ich światopogląd uległ wielkiej zmianie. I zamiast dzieci swoje wychowywać w tym kierunku, by w przyszłości stały się palestyńskimi fermerami, zaczęło wielu z nich wysyłać dzieci swe do licznych szkół, założonych w miastach przez Alliance, Hilfsverein der Deutschen Juden, Anglo-Żydowskie Towarzystwo, w których wykłady odbywały się we francuskim, niemieckim i angielskim językach i gdzie młode pokolenie przygotowywano do przyszłej emigracji do krajów europejskich lub amerykańskich. Jednem słowem, podczas gdy położenie kolonistów znacznie się poprawiło, przyszłość narodowa osadnictwa znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie; z jednej strony wskutek szybko rozpowszechniających się wśród młodzieży tendencji emigracyjnych, z drugiej zaś strony i to w bardziej groźnym stopniu, dzięki zmianom, które zaszły w charakterze, temperamencie i ogólnym nastroju kolonistów. Nie ulega kwestji, że widoki na przyszłość były bardzo posępne, kiedy na scenie zjawiła się Organizacja Sjonistyczna.

„Państwo Żydowskie“ Herclia i pierwsze kongresy sjonistyczne nie wywarły wielkiego wpływu na warunki, jakie panowały w kolonjach. Koloniści doświadczyli już, jak plany kolonizacyjne Chowewe-Cyjon zostały w rezultacie spowodowane do subsydjowania kilku szkół. A czyż mogło dojść do właściwych rezultatów żydostwo zachodnie tam, gdzie rosyjskie żydostwo ze swym poczuciem narodowym doznało takiego niepowodzenia? Prócz tego, czyż nowo założona Organizacja Sjonistyczna nie wypowiedziała się przeciw natychmiastowej pracy praktycznej w Palestynie?

Lecz w roku 1903 Bank Anglo-Palestyński (Anglo-Palestine Co.), najpoważniejsza finansowa instytucja Organizacji Sjonistycznej, utworzył filję w Jaffie i podjął się trudnego zadania, wznowienia stanu ekonomicznego kolonistów. Bankowi udało się zorganizować w Palestynie obecny system kredytowy,

dzięki wprowadzeniu krótkoterminowych pożyczek, zagwarantowanych towarami i weksłami, jak również długoterminowych, zagwarantowanych zbiorem z pól i dochodami z domów, jakoteż popieraniem kooperacyjnych towarzystw kredytowych, zakładanych na podstawach wspólnej odpowiedzialności ich członków. Jednocześnie przyjmując czynny udział w zachęcaniu do zakładania towarzystw mlecznych i kooperatyw dla importu surowych towarów i eksportu owoców, bank w dużym stopniu sprzyjał wzmocnieniu stanu finansowego zarówno wielu kolonji, jakoteż i wielu oddzielnych osadników.

Kilka lat po założeniu Anglo-Palestyńskiego Banku zostało w Jaffie otwarte Palestyńskie Biuro Organizacji Sjonistycznej. Początkowo planowano, aby Biuro to jedynie funkcjonowało w charakterze przedstawiciela Małego A. C. dla czuwania nad pracą kolonizacyjną organizacji w Palestynie. W istocie zaś Biuro Palestyńskie musiało na swą odpowiedzialność przeprowadzać takie sprawy, jakie w innych krajach załatwiają rządy. I ostatecznie zaczęli się liczyć z Biurem Palestyńskim zarówno koloniści, jakoteż rząd turecki. Koloniści woleli uciekać się do interwencji Biura w ważniejszych sprawach z miejscową lub centralną władzą rządową; a częste interwencje Biura w sprawach kolonistów zmusiły władze ze swej strony patrzeć na kierownika biura, jako na faktycznego reprezentanta ludności żydowskiej w kraju. Jeżeli wziąć pod uwagę, że zarząd wewnętrzny kolonji żydowskich i stosunki wzajemne między kolonistami polegały na podstawach zupełnej autonomji miejscowej, to łatwo daje się pojąć to wielkie znaczenie i rola polityczna, jaką zaczęło odgrywać Palestyńskie Biuro Organizacji Sjonistycznej. Kwestja czy Organizacja Sjonistyczna jest przedstawicielką szerokich mas żydowskich istnieje w obecnej chwili jedynie tylko w krajach gólsu, w Palestynie zaś kwestja ta jest oddawna rozwiązana w sensie twierdzącym.

Biuro Palestyńskie śledzi też za działalnością kolonizacyjną Żydowskiego Funduszu Narodowego i Palestyńskiej Komisji Gruntów. Zbytecznem jest zupełnie, zastanawiać się dłużej na wielostronnej działalności obu tych instytucji. Z czysto technicznego punktu widzenia duża część w ich pracy wymaga poważnej krytyki, lecz z punktu widzenia narodowego wyświadczyły one nieocenione usługi. Fermy i osady założone przez te instytucje w Judei, Samarii i Galilei, w których

stosowaną jest praca wyłącznie żydowskich robotników, stały się ośrodkami odrodzenia, gdzie rozwija się wzniosły duch narodowy. Duch ten udzielił się młodemu pokoleniu w okolicznych kolonjach i od dzieci przeszedł na rodziców, wskutek czego w ciągu kilku lat zmieniła się gruntownie atmosfera w starych kolonjach. Zapalił się płomień entuzjazmu narodowego, sceptycyzm ustąpił miejsca nadziei i wierze w przyszłość. koloniści spostrzegli, że nie są już smutnym przeżytkiem przedwczesnego i nieudanego eksperymentu kolonizacyjnego, lecz stali się pionierami, awangardą ruchu światowego, który tylko czekał właściwej chwili, i który teraz wolno lecz pewnie dąży po drodze do Sjonu.

Świadomość, że wszystkie nadzieje tego ruchu światowego koncentrują się dokoła pierwszego załączka życia narodowego, reprezentowanego przez kolonie w Palestynie, wywołała u kolonistów głębokie uczucie odpowiedzialności i odnowiło w nich wiarę w samych sobie, zatraconą w okresie łaskawego opiekuństwa nad nimi protektorów-filantropów.

Ażeby opisać drobiazgowo całą otchłań przebytych zmiań i wielkość związanych z ujemnymi praktycznymi następstwami, należało by stracić wiele czasu. Niezbędnem jest tylko zaznaczyć wspaniałe odrodzenie języka hebrajskiego w Palestynie, trwałą pozycję, jaką zajęli koloniści, jak również ich ofiary materialne, poniesione dla obrony języka hebrajskiego wówczas, kiedy kilka lat przedtem Hilfsverein usiłował wtrącić się do normalnego biegu hebraizacji naszych szkół. W obecnej chwili musimy niezaprzeczenie uznać dodatnie cechy kolonistów, a więc ich odporność, ich wolę i stanowczość pozostania za wszelką cenę w kraju ojców. Najwymowniejszym dowodem tego, (o ileby dowody okazały się potrzebne), może służyć następujący fakt: kiedy w październiku 1914 roku Turcja rozpoczęła wojnę i władze tureckie zaproponowały żydom, poddanym wrogich państw, albo przyjąć poddaństwo tureckie, albo opuścić kraj, wielu żydów, mieszczan i rolników wyjechało, koloniści natomiast pozostali wszyscy na miejscu.

Ten duch, którego odzwierciedleniem są opisane fakty, opanował nie tylko sferę kolonistów i robotników, lecz przeniknął on do wszystkich warstw żydostwa palestyńskiego, a siła jego była tak wielka, że kiedy instytucje niesjonistyczne w kraju chciały osiągnąć powodzenie w swej pracy, to, chcąc nie chcąc, musiały się przystosować do ducha czasu.

Musiały one przystosować do nowych zagadnień nie tylko system swej pracy, lecz i sam kierunek swych instytucji. Można przytoczyć cały szereg ilustracji tej ewolucji, z których najbardziej jaskrawą być może jest szkoła rolnicza Alliance Israélite w Mikweh-Israel. Autor pamięta jeszcze, jak w roku 1911 językiem wykładowym tam był francuski, i ówczesny dyrektor, kierując się ogólną tendencją szkoły, uważał, że zadaniem szkoły — jest praktyczne wychowanie chłopców, które im da możliwość egzystencji w Północnej Ameryce i Argentynie. W roku 1914, kilka miesięcy przed początkiem wojny i wkrótce po wizycie barona Rotszylda w Palestynie, mianowany został dyrektorem szkoły znany sjonista palestyński i jednocześnie doświadczony agronom, który niezwłocznie zabrał się do systematycznej hebraizacji szkoły. Ci, którzy znają punkt widzenia „Alliance Israélite“ w stosunku do tych zagadnień, zrozumieją znaczenie zmiany, jaka zaszła w wartości moralnej naszej kolonizacji palestyńskiej.

Nie mniej godne uwagi są rezultaty osiągnięte przez kolonje pod względem materialnym. Na to można znaleźć przykłady we wszystkich dziedzinach pracy. Można wskazać, jak w celu uzupełnienia braku dobrej komunikacji, żydzi naprawili wszystkie istniejące drogi i przeprowadzili nowe; jak posadzeniem setek tysięcy drzew eukaliptusowych polepszyli stan higieniczny różnych okolic kraju, jak systematyczną, naukowo prowadzoną walką stopniowo walczyli z trachomą i innymi chorobami oczu, nieczem krajów wschodnich; jak biorąc pod uwagę indifferentyzm władzy w sprawie bezpieczeństwa publicznego, sami zorganizowali policję wiejską dokoła kolonji i w samych kolonjach. Działalność tej policji była tak energiczna, że w następstwie niemieccy koloniści Saronu, w pobliżu Jaffy, powierzyli żydowskiej straży odpowiedzialną obronę swych wsi i pól. Można byłoby opisać Tel-Awiv i inne nowsze miasta, które wybudowali i budują żydzi w okolicach Jaffy, Chajfy i Jerozolimy, — żydowskie miasteczka — wzory europejskiej czystości i warunków higienicznych; można byłoby opisać piękne rezultaty naszych żydowskich szkół i wprowadzony przez żydów w kolonjach i miastach system sądowy, oparty wyłącznie na wyrokach sądów polubownych. Lecz niepodobnieństwem jest w ramach małej broszurki w dostatecznym stopniu opisać wysoką wartość różnorodnej działalności kolonistów, przyczem pojedyncze fakty nie są tak ważne, jak tendencja, stanowiąca ich

podłoże, i nastrój, który uczynił je możliwemi. Wystarczy więc tu wskazać na niektóre pomyślne rezultaty techniczne, uzyskane w dziedzinie agronomji, na znajomości której autor uważa się za osobę kompetentną.

Autora często zapytywali: Jak pracują żydzi w Palestynie w charakterze farmerów? Czy osiągają oni tam lepszych rezultatów niż np. w Argentynie? Bezwątpienia — tak, i co ciekawsze, że w Palestynie, specjalnie w rolnictwie, postępy żydów są większe, niż w jakiegokolwiek innej gałęzi pracy. Nie osiągnęli oni jeszcze jednakowo pomyślnych rezultatów we wszystkich gałęziach rolnictwa z tego powodu, że nie mieli jeszcze dostatecznego doświadczenia w niektórych z tych gałęzi. Lecz w tych przedsięwzięciach rolniczych, w których farmerzy żydowscy pracują już od 10 — 15 lat, dorównali oni najprzedniejszym farmerom w krajach o wysokiej kulturze rolnej. O wartości ich pracy można najlepiej sądzić, porównyując dochodowość ich pól i pól okolicznej ludności arabskiej. U arabów zboża (jęczmień i pszenica) dają przeciętnie z akru 1 f. str., w lepszych zaś kolonjach żydowskich 2 — 3 funt. sterling. i nawet więcej. Zbiór 350 skrzynek pomarańczy z akru arabskich ogrodów, uważany jest za bardzo dobry urodzaj, żydowskie zaś ogrody pomarańczowe dają często o 40 — 50% więcej, a w ostatnim roku przed wojną otrzymano niemniej jak 757 skrzynek z akru, więcej niż w dwójnasób w porównaniu z wydajnością u arabów. Winnice arabskie nie dają brutto wyżej jak 6 — 7 funt st. z akru; żydowskie zaś średnio od 12 — 13 f. st. Dojne krowy w kolonjach żydowskich w Byszemanie, Ekronie i Artufie dają około 440 galonów mleka, a nawet i więcej. Cyfry te świadczą wymownie o zdolnościach kolonisty żydowskiego. Urodzaj lub nieurodzaj jest naturalnie w ścisłej zależności od warunków zewnętrznych gleby, klimatu i irygacji. Lecz te warunki są jednakowe dla arabów i dla żydów. Dlatego też musimy szukać innej przyczyny, ażeby sobie wytłómaczyć większą produktyjność pól kolonistów żydowskich, i możemy śmiało powiedzieć, że przyczyn tych należy szukać w samym charakterze żydów. Ja osobiście przypisuję bez wahania osiągnięte dobre rezultaty trzem zaletom, rozwiniętym w wysokim stopniu u większości kolonistów, a mianowicie: zreczności w pracy, rzeczowemu traktowaniu spraw i postępowemu (nawet można powiedzieć, naukowemu), duchowi. Dowodem

wielkiej zręczności rolników żydowskich może służyć ta okoliczność, że niejednokrotnie w ciągu ostatnich kilku lat arabscy właściciele ziemscy polecali żydowskim robotnikom zakładanie swych nowych plantacji, szczególnie zaś wykonywanie pracy, wymagającej wielkiej zręczności, jak szczepienie i oczyszczanie gałęzi drzew owocowych.

Rzeczowe traktowanie spraw przez osadników potwierdza wymownie fakt istnienia specjalnych towarzystw kooperacyjnych dla importu sztucznych nawozów, desek do skrzynek, papieru do obwijania pomarańczy i cytryn, — i rozmaitych innych surowych materiałów, z jednej strony, z drugiej zaś — eksportu wszystkich ważnych produktów rolniczych (wina, pomarańczy, migdałów). Kooperatywy te mają na wszystkich rynkach europejskich własnych przedstawicieli, wybranych z pośród członków tych towarzystw. Lecz najpomyślniejsze rezultaty osiągają koloniści prawdopodobnie dzięki swej typowo żydowskiej przenikliwości, która daje im możliwość uchwycenia od razu głównych punktów problemu, jakoteż dzięki właściwemu im duchowi postępowemu, który ich pobudza do niezadawalniania się półśrodkami, lecz szukania sposobów, rozwiązujących radykalnie wszelkie napotymane trudności.

W Palestynie na każdym kroku znaleźć można dowody owego postępowego i naukowego ducha. Pewnego razu autora odwiedził człowiek, mający około 50 lat. Sądząc z powierzchowności, można było go przyjąć za ortodoksyjnego rabina jerozolimskiego lub też za jednego z długobrodych i kapotowych żydów ghetta; jedynie w ostateczności można go było przyjąć za kolonistę. W istocie okazał się ogrodnikiem, zajmującym się sadzeniem pomarańczy w Petach-Tykwie. Po przedstawieniu mi się zapytał, czy czytam po włosku. Odpowiedziałem twierdząco. „A więc, czy zechce mi pan przetłumaczyć ten list?“ I podał mi list, pisany na maszynie, który, ku memu wielkiemu zdziwieniu, okazał się listem, pisany przez znanego profesora i specjalistę chorób roślin w szkole rolniczej przy jednym z uniwersytetów włoskich. List w przybliżeniu brzmiał tak: „Pudełko z owadami, które Pan posłał do Międzynarodowego Instytutu Agrykultury w Rzymie, zostało mnie przez Instytut przesłane, z prośbą zakomunikowania Panu bezpośredniej odpowiedzi na zapytanie. Owad ten nazywa się tak i tak. Badałem go specjalnie i przesyłałem Panu w oddzielnej poсылce książkę, pisaną przezemnie i trak-



tującą specjalnie tę kwestję. Znajdzie Pan tam szczegółowo wskazane środki walki ze wzmiankowanym owadem, który jest bardzo szkodliwym pasorzytem na drzewach pomarańczowych. Będę Panu bardzo zobowiązany, jeśli mnie Pan zawiadomi o otrzymanych rezultatach, jak również o wszelkich przez Pana czynionych spostrzeżeniach". Kiedy skończyłem tłumaczenie listu, gość mój wyciągnął książkę, a ponieważ nie znał włoskiego języka, podarował mi ją z warunkiem, że przetłumaczę najważniejsze jej ustępy, któremi kierować się będą on i jego towarzysze-koloniści. Autor zna również innego ogrodnika w Petach-Tykwie, jednego z zamożnych obywateli kolonji, który otrzymawszy w młodości we Francji stopień naukowy ogrodnika, obecnie nie bacząc na swoje 50 lat, wyjechał latem r. 1913 do Włoch, i w laboratorium profesora przez kilka tygodni zajmował się badaniem różnych zagadnień, dotyczących się chorób drzewa pomarańczowego. Jeszcze jeden przykład: koloniści Judei, subsydjowani częściowo przez „ICA“ wysłali w r. 1912 do Stanów Zjednoczonych delegata, mającego stopień naukowy ogrodnika, celem zbadania najlepszych systemów gospodarstwa rolnego, stosowanych w Kalifornii, Texasie i Florydzie. Do tego dodać należy, że w lipcu 1914 roku zostało założone w Mikwa-Israel, Palestyńskie Towarzystwo Rolnicze, celem ulepszenia agrykultury i pokrewnych jej gałęzi przemysłu i że Towarzystwo liczy wśród swoich członków wielu agronomów, rolników i ogrodników posiadających stopnie naukowe różnych europejskich uniwersytetów i będących jednocześnie najlepszymi farmerami kraju. Te kilka faktów nie wymagają dalszych komentarzy i dostatecznie wymownie mówią o tej gruntowności i dążeniu do doskonałości, które odpowiadają za nasze przedsięwzięcia w Palestynie w przeszłości i usprawiedliwiają naszą nadzieję na dalsze i wielkie zapoczątkowanie w przyszłości.

Nie należy jednak zapominać, że mając powody być zadowolonym jakością naszej pracy, nie możemy tego powiedzieć o jej ilości. Ludność żydowska liczy wszystkiego około 100.000 z ogólnej ludności 700.000 osób. Kolonie żydowskie zajmują przestrzeń 110.000 akrów ziemi, stanowiącej zaledwie 2% całej przestrzeni Palestyny i około 11% części uprawianej. I w istocie gleba Palestyny jest bardzo źle eksploatowana i tylko nieznaczna jej część jest uprawiana.

Na wschód od Jordanu znajdują się ogromne prawie niezaludnione przestrzenie pięknej ziemi, zdatnej do uprawy. Prowincja ta ma dzięki przecinającej ją Hedzaskiej drogi żelaznej dobrą komunikację z Małą Azją, morzami Śródziemnym i Czerwonym. Obecnie całą krainę na wschód od Jordanu zamieszkuje około 100,000 ludzi w pierwszych zaś czasach ery chrześcijańskiej ludności było 15—20 razy więcej— i dzięki swej żyzności była ona jednym ze spichlerzy Imperium Rzymskiego. Krainie tej potrzebna jest jedynie ludność chętna pracy i pojętna, ażeby zakwitła znów jej przyrodzona żyzność i wskrzeszonym zostało jej dawne znaczenie ekonomiczne.

To samo można powiedzieć i o górzystej okolicy centralnej części kraju. Wszędzie tam znajduje się jeszcze miejsce dla gęstego zaludnienia. Powinniśmy sobie zadać ponowne pytanie: czy Palestyna posiada te dane ekonomiczne, które dadzą możliwość licznej ludności żyć, rozwijać się i zamienić się na kwitnące, szczęśliwe państwo? Zdaniem autora — tak.

Istnieje legenda, że gleba Palestyny jest z natury nieurodzajna i że opady są niewystarczające do intensywnej uprawy. W gruncie rzeczy atoli, zarówno obecnie jak i w czasach starożytnych, gleba Palestyny jest niezwykle urodzajna, jeżeli tylko zabrać się do jej uprawy. Każda piędź ziemi może być z nielicznymi wyjątkami wyzyskana dla rolnictwa. Wzdłuż morza Śródziemnego ciągną się doliny, jedna bogatsza od drugiej. Po pierwsze ciągnie się na południu dolina Gazy, gdzie rośnie najlepszy na całym świecie jęczmień dla wyrobu piwa; następnie w środkowej części brzegu, dokoła Jaffy, ciągnie się wielka dolina Saronu, z glebą kredowo-gliniastą, pokryta pomarańczowemi i migdałowemi ogrodami; na północy znajduje się dolina Ezdrełońska z glebą pochodzenia bazaltowego, bogata w czarnoziem — daje obecnie, jak i w czasach starożytnych obfite urodzaje sezamu — i dolina Bejsanu, znana ze swych pól pszenicznych. W czasach biblijnych i rzymskich wapienne pagórki Samarji i Judei były pokryte sztucznie urządzone mi tarasami z żyznej ziemi, które były podtrzymywane niskimi kamiennymi ścianami, zraszane wodą, deszczową, zbieraną w dołach lub rezerwuarach, wyłobionych w skałach; dzięki tarasom przedstawiała cała powierzchnia tych przestrzeni górskich nieprzerwany szereg kwitnących ogrodów. Później, wskutek braku opieki ze strony ludności, tarasy te

zostały zniszczone, i cały urodzajny grunt został zmyty z pagórków. Obecnie na górach Judei znajduje się jedynie ograniczona ilość plantacji winogronowych i ogrodów oliwkowych i figowych. Lecz o ile znów zabierzemy się do odbudowy tych tarasów, to nie ulega wątpliwości, że znów zamienimy nieurodzajne skały na „kraj mlekiem i miodem płynący“.

Tak zwana „Pustynia Judejska“, która w rzeczywistości przedstawia sobą step, a nie pustynię, daje w dostatecznej ilości, nawet podczas suchego lata, paszę dla stad kóz i owiec. Dzięki temu, że południowa część Jordańskiej doliny, tej gigantycznej naturalnej szczeliny, znajduje się o 1200 stóp niżej poziomu morza Śródziemnego i zasłonięta jest wysokimi górami od wschodu i zachodu, posiada ona klimat podobny do klimatu Nubii i bogatą roślinność podzwrotnikową. W końcu, na południu za Jordanem, ciągną się stepy Moabickie, zdadne najzupełniej do hodowli owiec na wielką skalę; na północy ciągną się góry Gileadskie, pokryte lasem dębowym i sosnowym z licznymi stadami rogatego bydła; a jeszcze dalej ku północy leży urodzajne płaskowzgórze Haurańskie, słynne ze swych pól pszenicznych.

To możemy powiedzieć o jakości gleby: Co się zaś tyczy niezbędnych dla roślinności opadów, to w ciągu roku przypada tu średnio tyle deszczów ile w Europie Środkowej. Różnica polega na tem, że okres deszczy trwa tu sześć miesięcy, a od kwietnia do października deszczów niema. Lecz temu nierównemu rozkładowi opadów jeszcze w czasach starożytnych zapobiegano przez urządzenie rezerwuarów do zbierania wody z deszczów zimowych, a przy obecnym rozwoju techniki staje się możliwem zbudowanie w tym celu wodnych grobli we wszystkich miejscowościach kraju.

6 rzek, przepływających wzdłuż doliny Sariońskiej, i 2— wzdłuż Ezdrelonńskiej, dostarczają w ciągu całego roku wody miejscowościom, położonych w swym dolnym biegu, podczas gdy Jordan ze swemi różnemi dopływami, jak również jeziora Tyberjadskie mogą w zupełności dostarczyć dostateczną ilość wilgoci dla wielkiej doliny Ghor, ciągnącej się 84 mile od jeziora Meromskiego do morza Martwego. W różnych celach rolniczych mogą być z pożytkiem wyzyskane niezliczone małeńkie rzeczki i źródła w Galilei, Gileadzie i Dżolanie. Cały pas nadbrzeżny na głębokości od 10-ciu do 80-ciu stóp posiada warstwy wodonośne, mogące dać wodę w ilości zupełnie wy-

starzej, aby zamienić całą Filistję i Saronę, t. j. całą miejscowość od Gazy do Chajfy, w jeden olbrzymi zirygowany ogród. I wreszcie, w letnie noce pada obfita rosa, równoznaczna z drobnym deszczem, dająca roślinności tę ilość wilgoci, która jest niezbędna dla urodzajów latem — i zupełnie dostateczna dla niepodlewanych drzew (oliwkowego, figowego, migdałowego i krzewów winogronowych); jak również wzrostu trawy, koniecznej dla licznych stad owiec i kóz na pastwiskach pustyni Judejskiej.

W ten sposób, przy bestronnym badaniu naukowym przedstawia sobą Palestyna kraj nadzwyczaj urodzajny, jakkolwiek żyzność ta jest często w stanie nieujawnionym i wymaga pewnych trudów, aby je ujawnić. Wielka różnica poziomu i klimatu różnych części kraju daje możność hodowania roślin zarówno strefy umiarkowanej jako też gorącej. To samo można powiedzieć o hodowli bydła domowego, mającej widoki wielkiego rozwoju z dużym pożytkiem mogą być hodowane czystej krwi konie arabskie, muły, owce turkiestańskie, dające karakuły, i strusie.

Nie mniej wielkie są możliwości rozwoju i w dziedzinie przemysłu. Dzięki oliwkowym i migdałowym plantacjom sadzenie drzewa rycynowego, sezamu, orzechu ziemnego i bawełny, możliwa jest fabrykacja oleju i mydła na wielką skalę.

Do fabrykacji ekstraktów olejkowych i perfumeryjnych rozporządza się bogatym surowym materiałem w postaci skórki pomarańczowej i cytrynowej, kwiatu geranji, drzew pomarańczowych i róż, kwiatu akacji kolącej, używanej w całej Judei do urządzania żywopłotów, jakoteż kwiatu tymianu polnego, obficie pokrywającego podnóże gór Judejskich. Sadzenie latorośli winnej czyni możliwem wzrastającą produkcję wina, wódki i suchych winogron.

Do Palestyny importuje się co rok cukru na więcej niż 100,000 funtów sterlingów. A tymczasem na całym pasie nadbrzeżnym, a więcej jeszcze w dolinie Jordańskiej wspaniale rośnie trzcina cukrowa, a dolina Ezdrelonańska i część Sarańskieja są zupełnie odpowiednie do sadzenia buraków cukrowych. W ten sposób przemysł cukrowy ma oczywiście wszelkie widoki powodzenia: po za tem można zużyć resztki buraków cukrowych jako paszę dla krów, a resztki trzciny cukrowej—jako nawóz dla pól. Ogrodnictwo w Palestynie dzięki

fabrykacji cukru będzie lepiej wyzyskane, gdyż można będzie się zająć fabrykacją konfitur i konserwów owocowych.

Oliwki i wszelkiego rodzaju jarzyny mogły by również być wykorzystane dla fabrykacji konserwów. W pasie nadbrzeżnym odpadki od ryb dadzą doskonały nawóz dla pól.

W Palestynie, gdzie rośnie tytoń wysokiego gatunku, fabrykacja papierosów może dać takie same przynajmniej dobre rezultaty, jak w Egipcie, dokąd się eksportuje cały tytoń.

Papyrus, rosnący dziko w wielkiej ilości po całej dolinie Jordañskiej, mógłby dać surowy materiał, konieczny do wyrobu niektórych wykwintnych gatunków papieru.

Jaffa importuje rok rocznie na blisko 240,000 funt. sterl. wyrobów wełnianych i eksportuje wielkie ilości owczej i wielbłądziej wełny. W ten sposób kraj posiada dla dobrze zorganizowanego przemysłu przedzalnianego—zarówno surowy materiał jakoteż i gotowy rynek.

Z powodzeniem można rozwinąć garbarstwo, gdyż z Palestyny wywożą olbrzymią ilość surowych skór, a przywożą garbowane; niezbędne zaś materiały do garbowania znajdują się w kraju.

Mogłyby być założone w wielkiej ilości przedsiębiorstwa przemysłowe dla wyzyskania bogactw mineralnych w kraju. Morze Martwe i wiele pokładów Chazbei dostarczają asfaltu wysokiego gatunku. W Zajordanii, a szczególnie w bliskości Es-Saltu, znajdują się bogate pokłady fosfatów. Woda morza Martwego, zawiera 24,26% soli, a osady tego obfitują w potas i brom. W różnych częściach kraju znajduje się prawdopodobnie nafta. W okolicy Sydonu znajdują się pokłady rudy żelaznej, okry czerwonej i żółtej i węgla. W górach Judei i w dolinie jordańskiej znajdują się znaczne pokłady kredy i gipsu.

Jest jeszcze jedna pozycja dochodów, mająca wielką przyszłość—to dochód od turystów. Odrębna piękność Palestyny, Święte miejsca i różne pamiątki historyczne, przyciągają do kraju rocznie od 15 do 18,000 turystów. Lecz Palestyna ze swą pięknnością kraju posiada wiele innych zalet, mogących przyciągnąć tu cudzoziemców. Wzdłuż brzegu, gdzie klimat przypomina klimat Riwiery, można byłoby z powodzeniem urządzić kilka morskich stacji klimatycznych. Jako piękne miejscowości dla odpoczynku mogą służyć zimą — okolice Jerychonu, wiosną zaś — brzegi jeziora Tyberjadzkiego, a la-

tem — Karmel i Tabor. W dolinie Jordañskiej i na zachodnim brzegu jeziora Tyberjadzkiego znajduje się wiele leczniczych gorących źródeł siarczanych, mogących powołać do życia przyszłe miejscowości kuracyjne. Miłośnicy myślistwa znajdują w Palestynie mnóstwo różnorodnej i obfitej dziczy, jak np. dziki, lisy, sarny, kozy górskie, orły, dzikie kaczkę, dzikie gołębie, kuropatwy i wiele innych. Turyści, zwiedzający wschód, wydają zwykle w drodze wielkie pieniądze, i dlatego unormowanie tej pozycji dochodów, która wzbogaciła Szwajcarję i Riwierę, może się bez wątpienia stać i dla Palestyny źródłem bogactwa.

Na zakończenie należy jeszcze powiedzieć kilka słów o siłach naturalnych, które mogą być wyzyskane dla przemysłu i rolnictwa. Jordan, mający swą różnicę poziomów na względnie krótkich odległościach, daje dostateczną ilość energii, potrzebnej do wprowadzenia w ruch wielkich turbin. Niektóre jego dopływy, jak np. Wadi-Fedzas, na którym do dziś jeszcze znajdują się resztki licznych młynów, i Jarmuk, na którym jest kilka wodospadów wielkiej wysokości i siły, mogłyby zaopatrzyć w energję wielką ilość fabryk. To samo da się powiedzieć o rzekach pasa nadbrzeżnego: Odży, Nahr-es-Zerka i Nahr-el-Litani.

Wiatry Palestyny sprzyjają pracy aeromotorów. Aeromotor żydowskiej rolniczej stacji doświadczalnej w Atlicie pracuje średnio 8 godzin dziennie.

W wielkich stacjach centralnych mogłaby być wytwarzana energia elektryczna, przyczem odpowiednim opałem dla stacji byłby węgiel, którego pokłady znajdują się w kraju, gruba i niezdatna do niczego słoma sezamu, lasy eukaliptusowe i pokłady torfu, otaczające jezioro Meromskie; prócz tego, na wzór Sudanu, można byłoby w formie brykietów zużywać papyrus i inne rośliny wodne, obficie pokrywające dolinę Jordañską.

Rozwój Palestyny pod względem rolniczym i przemysłowym będzie z jednej strony podtrzymany znacznym wzrostem handlu, z drugiej zaś strony będzie sam dawał impuls do wzrostu handlu, któremu będzie też sprzyjało położenie kraju. I w istocie: Palestynie dzięki jej położeniu geograficznemu, między drogą żelazną Bagdadzką i kanałem Saeskim, między morzami Śródziemnym i Czerwonym, sądzonem jest stać się w przyszłości punktem skrzyżowania wszystkich wielkich kontynentalnych, europejskich, azjatyckich i afrykańskich węzłów kolejowych

co jest brzemienne w nader ważne skutki dla handlu. W niedalekiej przyszłości zobaczymy bez wątpienia, że Palestyna stanie się ważnym ogniskiem ruchu towarowego i pasażerskiego między kontynentami starego świata.

Lecz do zupełnego urzeczywistnienia wszystkich tych możliwości niezbędną jest zmiana obecnego chaosu administracyjnego postępowym rządem. Wysiłki prywatnej inicjatywy trzeba podtrzymywać i zachęcać takimi reformami, jakich many prawo oczekiwać od każdego sumiennego rządu. Powinny być wypracowane dokładne katastry terenowe, założony Bank Rolniczy, handlowe, rolnicze i przemysłowe izby i ustanowiona jedyna moneta obiegowa w całym kraju; we wszystkich głównych miastach nadbrzeżnych powinny być wybudowane porty i składy; konieczną jest naprawa istniejących dróg i wybudowanie nowych.

Zamiast terażniejszej dziesięciny, będącej ciężarem dla produkcji i przeszkadzającej rozwojowi rolnictwa, powinien być ustanowiony racjonalny system podatków od gruntu. Należy zreformować radykalnie sądy i policję, żeby istotnie czuwały nad sprawiedliwością i bezpieczeństwem; koniecznym jest wydanie i wprowadzenie w życie praw, dotyczących się zastawu i przekazywania majątności, i ufundowanie premji dla rolnictwa i przemysłu.

O ile te konieczne reformy będą urzeczywistnione, i o ile żydom dane będzie prawo nieskrępowanej imigracji do kraju i nabywania tam ziemi tak, aby umożliwić tam napływ licznej kulturalnej i przemysłowej ludności,—to jakiegokolwiek byłoby położenie polityczne Palestyny po wojnie — będzie ona znów bez wątpienia w niedalekiej przyszłości kwitującym krajem, szczęśliwym krajem żydowskim.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAŃ  
BIBLIOTEKA  
10-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63



<http://rcin.org.pl>











